

Cena 15 gr.

Oплата poczt. uiszczona ryczałtem.

# P O L S K A O D R O D Z O N A

Dwutygodnik, naczelnny organ Kościoła Staro-Katolickiego  
Rzeczypospolitej Polskiej.

—o—

W A R S Z A W A — Z A M O Ś Ć

—o—

Rok XIII.

15 stycznia 1935 r.

Nr. 2

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelnny w Warszawie ul. Miedziana 14 m. 5. Telefon 6-84-80. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 153-854.

## Po wybiciu ostatniej godziny starego roku.

Drogi czytelniku! Pomyśl i zastanów się, że minęło już bezpowrotnie 365 dni starego roku 1934r. Utonęły te dni w morzu wieczności, utonęły bezpowrotnie. Ucichły echa wszystkich brzmiących radosnych pieśni, któreś wznosił w chwilach błogich i szczęśliwych; a także ucichły i ciche westchnienia, które częstokroć wyrwały się z Twej piersi, przytłoczonej nieraz ciężkim smutkiem... Pierzchły także niektóre niemiłe cienie, które Cię może bardzo a bardzo niepokoiły... dręczyły. Może rozpoczynałeś ten miniony rok w innej myśli... z sercem przepełnionem różowych nadziei... które Cię zawiodły i pozostały niespełnione! A może przeciwnie, smętnie spoglądałeś w swą przyszłość; aż tu niespodziewanie ten rok przyniósł Ci radość, spokój i zadowolenie... A w rodzinie twej, u krewnych, przyjaciół, znajomych i w twym otoczeniu, ileż się tam rzeczy zmieniło... Iluż to przyjaciół Cię opuściło? Przyglądając się spostrzegasz, jak wiele rzeczy odmieniło się w tak krótkim czasie. Teraz biła ostatnia godzina starego roku.

Zastanów się na chwilę i pomyśl, jaką postawę masz przyjąć wobec uciekających lat, a zbliżającego się czasu kiedy szron głowę pokryje...

Uświadom sobie, że czas przekreśla powoli naznaczony Ci okres Twej pielgrzymki — życia, że każdy twój krok, każdy dzień, każda godzina, każda minuta i sekunda, nieodwołalnie zbliża Cię do kresu twej wędrówki — do wieczności.

Czy wiesz, jak długo jeszcze będziesz oglądał to słońce i ten rój gwiazdek na Firnamencie? Mimowoli przychodzi na myśl ta ostatnia godzina roku, która nam przedstawia ostatnią godzinę naszego życia; godzinę, w której wszystkie ziemskie rzeczy tracą swą wartość i kiedy staniesz przed Twym Miłosiernym, lecz Sprawiedliwym Sędzią—Bogiem.

Czy w ub. roku we wszystkich okolicznościach Twego codziennego życia brałeś pod uwagę ostateczny rachunek, który zdać musisz przed swym Panem i, czyś pamiętał o swej nieśmiertelnej duszy? Zastanów się tylko jak wieleś sobie lekceważył i zaniedbywał, co w ostatniej godzinie stanowi oręż przeciwko Tobie. Jaką więc będziesz miał obronę, jak się przed Majestatem Najwyższego Boga usprawiedliwisz?

Przypomnij sobie, iluż to sposobami Pan Bóg wzywał Cię i jak często do twego serca pukał. Czyś usłuchał Głosu Bożego i, czyś Mu to serce otworzył?

Otóż po tej ostatniej godzinie roku, pograź się choć teraz w modlitwie. Niech ta modlitwa stanie się hymnem dziękczynnym Bogu, za wszystkie Jego łaski, błogosławieństwa, natchnienia i dobrodziejstwa udzielane Tobie, rodzinie, Kościołowi i twjej Ojczyźnie Polsce.

Po minionej tej ostatniej chwili roku, tem więcej otwórz serce swe Bogu i złoś u Jego stóp wszystkie obawy, wątpliwości, skargi, nadzieje i pragnienia. Módl się słowami celnika: „*Boże' bądź miłościw mnie grzesznemu*“, lub słowami łotra na krzyżu: „*Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego!*“ Niezliczone miliony gwiazd na firnamencie nieba, wskazują ci, że masz nad sobą Przewodnika Wszechpotężnego Boga. Zaufaj Mu z dziecinną wiarą, a będziesz kroczył szczęśliwie. Niech noworocznem hasłem twojem staną się słowa: „*Ponieważ jestem Polakiem przeto ja i dom będziemy służyć Panu Bogu w Kościele Polskim Starokatolickim, którego najwyższym pasterzem i biskupem jest Jezus Chrystus, a nie żaden papież*“, o którym już pisał św. Paweł w duchu proroczym w te słowa: „*Przyjdzie człowiek grzechu i usiądzie w Kościele Bożym, okazując się jakoby był Bogiem (t.j. zażąda dla siebie chwały Bożej)*“. (św. Paweł II do Tess. II, 4).

Oto na wieży wybił już zegar 12 godzinę starego roku i pierwsza Nowego.

Zawołaj więc pokornie: „*Panie Jezu Chryste! prowadź mnie po nowej drodze życia, do wolnej duchem i odrodzonej Polski.*“

*Stanisław Marczewski.*

W kancelarji Kurji w Warszawie, ul. Miedziana 14, jest do nabycia nowo-wydana broszura pod tytułem:

„**BISKUPI I KARDYNAŁOWIE RZYMSCY PRZECIW PAPIESTWU**“

Materiał zebrał i wydał ks. biskup Jurgielewicz. — Cena broszury 20 gr.

## Bo łza wyanieli.

Czemu płaczecie?! czyż tu na tej ziemi  
 Doznali ludzie kiedyś lepszej doli?  
 Czyż wy myślicie, że łzami waszemi,  
 Odplynie od was to wszystko, co boli?  
 Czy wy myślicie, że szczęśliwsi pono  
 Ci, którym życie tu uśmiechy daje?  
 One przed światem są tylko osłoną,  
 Gdy w głębi serce im się z bólu kraje.  
 Ci, co naprawdę w życiu nie cierpieli,  
 Nie zazdrość dla nich — lecz politowanie,  
 Bo łza oczyści i łza wyanieli...  
 Ci, co nie płaczą cóż z nimi się stanie?  
 Biada tym duszom, co tu nie płakały,  
 Uschną jak kwiaty, co rosy nie miały!

J. Podhorska.

---

## Religja a nowoczesny umysł.

Żyjemy w dobie sprzecznych opinii odnośnie stanowiska nowoczesnego umysłu do Boga i religji Jezusa Chrystusa. Nieodrzeczy tedy będzie, jeżeli w tym artykuliku przedstawię właściwe stanowisko nowoczesnego umysłu stwierdzające, że jest on — w zupełnej zgodzie z Bogiem, a religja Jezusa Chrystusa dla niego jest warta nie tylko intelektualnego poznania, ale także ukochanie jej.

Nowoczesny umysł studjował wojującą duszę człowieka poprzez historję i dziś ją studjuje i widzi, że niewyraźne i śpiące stanowisko ducha. Moralność, polityka, porządek społeczny, a nawet ekonomiczny współczesnych nam czasów jest po większej części winą niewłaściwej interpretacji religji Jezusa Chrystusa. I jeżeli przypisuje on winę kościołom, to ma zupełną słuszność, gdyż te były właśnie urzędowymi tłómaczami Jezusowej myśli religijnej.

Stare kościoły dziś jeszcze wraz ze swemi „nieomylnemi” głowami broniąc uparcie swego stanowiska wytykają ludzkości, iż ta miast iść za ich wskazówkami i ich przewodnictwem, w wielu bardzo wypadkach i to decydujących, poszła za wskazaniem rozumu. Prawda, łatwo im to dziś mówić, stać na uboczu z obmytemi rękoma jak Piłat i urągać światu, że nie chciał i nie chce iść po linii ich wskazań, nie chcą bowiem spojrzeć prawdzie w oczy w obawie, iż muszą na siebie przyjąć zupełną odpowie-

działność za obecny stan rzeczy szerzącej się bezbożności.

Na tem miejscu nasz współczesny umysł będzie się starał wyka-  
zać jak on pojmuje i rozumie religję Jezusa Chrystusa w przekonaniu,  
że to co on wie, tym wszystkim, którzy albo jego tylko uznają albo  
wreszcie za zgubę mają, pomoże do poznania właściwego stanowiska  
człowieka w świecie, wyrażającego się nie w prostem bytowaniu fizy-  
cznej tylko natury, ale przede wszystkim w życiu i doskonaleniu du-  
cha. Droga do tego nie inna jeno ta, którą szedł Chrystus aż na Gol-  
gotę, stając się chętnym umrzeć nawet tysiące razy i na tysiącu róż-  
nych krzyży, jeżeli to możliwe dla przekonania ludzkości, że drogą  
którą On szedł i my iść winniśmy i nasi przywódcy dla dobra swego  
i podniesienia człowieczeństwa.

Ale kto jest ten nowoczesny umysł? Czy kiedykolwiek studjował  
on naukę? Czy zna on naukę Jezusa Chrystusa? Czy jest on praktycz-  
nym człowiekiem w swoich przedsięwzięciach czy może tylko zwykłym  
marzycielem i fantastą.

Tak, umysł nowoczesny studjował nauki przyrodzone nie tylko  
z ksiąg, ale w laboratorjach i na polu. On wierzy w ewolucje, kiedy  
się o niej mówi jako o procesie, a nie jakiejś specjalnej metodzie.  
Czy zna on religję Jezusa Chrystusa—świat ma tu jeszcze do mówie-  
nia—tak daleko jednak jak on sam jest zdolny sądzić, wierzy iż tak.  
Z punktu widzenia militarne go, przemysłu, handlu, towarzyskiego, edu-  
kacyjnego i t. d. potwierdził faktami, iż jest nawet bardzo praktycznym.  
Do pewnego stopnia jest on marzycielem, lecz nie egoistą, ale raczej  
stara się pomagać i służyć wielkim i małym, starym i młodym, bez  
różnicy płci, by poznali, że ten wewnętrzny upragniony pokój i szczę-  
ście może przyjść wówczas jeżeli naszą wolę poddamy woli Bożej.

Co też rozumie nowoczesny umysł przez religję?

Przez religję rozumie on „świadomy i dobrowolny stosunek czło-  
wieka do Boga i bliźniego”. Ale kto jest ten Bóg?

Bóg dla nowoczesnego umysłu nie jest tylko Najwyższą Istotą bło-  
gosławiącą gromy wszelakich przekleństw na wszystkich t. zw. „niż-  
szego gatunku” lub „zgubionych” — ale Bogiem, który pragnie szczę-  
ścia każdego człowieka, Bogiem, który błogosławi wszystkim, którzy  
żyją według ich najlepszej świadomości i starają się wznosić na coraz  
wyższe szczyty. W dalszym ciągu umysł nowoczesny jest świadom te-  
go, że nie może dać dowodu na istnienie Boga w ściśle filozoficznem  
tego słowa znaczeniu, nie mniej jednak ma wiedzę o tem, że taki Bóg  
„Duch osobowy” — doskanale dobry, który w świętej miłości stwarza,  
kieruje i utrzymuje wszystko istniejące i każdy, który podporządkuje swo-  
ją wolę Jego woli, będzie miał świadomość Jego egzystencji i pewność  
nie mniejszą jak tą, że on sam istnieje.

(c. d. n.)

## Panowanie Chrystusa w duszach.

Stosunek, który ze źródła wypływa, wciąż ze źródła zasila i pomnaża swe fale, a źródłem tem dla duszy jest sam Bóg. W miarę jednak dusza przychodzi do zrozumienia swej łączności z Bogiem i daje przystęp napływowi Bożemu, otwierając przed Nim swe serce, poczyną w niej działać siła wyższa, siła Boża: Bóg sam wstępuje do tej duszy, sam staje się jej mistrzem, wzorem, przewodnikiem, pomocnikiem i obrońcą. Sam poczyną działać w niej i przez nią.

Co wtedy staje się w duszy człowieka? Oto powtarza się w niej to, co stało się na początku świata, kiedy to Bóg słowem swoim wyłonił go z chaosu i powołał do bytu tę przedziwną harmonję, jaką podziwiamy we wszechbycie. Budzi się wtedy w człowieku duchowa potęga, która dotąd była w uspieniu i tylko przeczuwała swą władzę nad ciałem, ale nie mogła wykonywać jej należycie, bo ciało buntowało się wciąż przeciw niej. Teraz duch odzyskuje swą władzę i osiąga zwierzchnictwo nad ciałem, ciało posłuszne jest duchowi i poddaje się odtąd jego kierownictwu, bo duch ten poddał się Bogu i z Nim silnie się zjednoczył. Odtąd życie nasze toczy się innym torem, bo dostrajamy je do harmonji świata i równowagi praw, nim rządzących, a zarazem otwieramy dusze nasze na natchnienia z góry i napływ łaski Bożej, która nie zna granic. Możemy wtedy powtórzyć ze św. Pawłem te słowa: „*Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia*”.

Cała tajemnica świętości i potęgi człowieka polega na podtrzymaniu tej łączności z Bogiem i pozwoleniu Mu działać w duszy przez dostrojenie we wszystkim woli naszej do woli Bożej.

Jak promień wiosennego słońca budzi w przyrodzie nowe życie i rozwija zielen drzew i trawy, tak teńnienie Boże ożywia duszę i wszechpieja w nią nowe Boskie życie, które ją napełnia radością i weselem. Przedewszystkiem uspakaja się wtedy serce człowieka, bo przestaje już pragnąć i porządać natchnienie dóbr i rozkoszy tego świata, gdyż znalazło Dobro Najwyższe i posiadało szczęście prawdziwe. Następstwem tego błęgiego stanu jest spokój wewnętrzny i pogoda ducha, którego nie już zakłócić i odebrać nam nie może. Ustaje teraz trwoga i niepokój wewnętrzny, bo człowiek czuje się bezpiecznym na łonie Wszechmocnego i dobrego Boga.

W łonie Jego panuje harmonja, bo niższe władze poddane są wyższym, a jedne i drugie koncentrują się i jednąją w Bogu. Człowiek taki zachowuje zgodę z samym sobą z bliźnim i z Bogiem, a na tem właśnie polega mądrość i cnota.

*Ks. bp. J. Perkowski.*

## Rzym a Polska.

(Ciąg dalszy)

Gdybyśmy wzięli do ręki nie wiem jaką księgę pisarza polskiego, w każdej, nawet w księgach pisarzy rzymsko-katolickich, znajdziemy oskarżenie Rzymu. Oto znakomity historyk literatury polskiej, Aleksander Brückner pisze: „Duchowieństwo, przejmując się powoli zasadami Grzegorzów i Innocentów, wywalczyło najpierw sobie przywileje i nietykalność z uszczerbkiem władzy książęcej, a potem torowało drogę szlachcie do podobnych zakusów. Odtąd dzieje polskie staczają się po pochyłości uroszczeń stanowych, aż zakończą się zupełnem rozbiem władzy monarszej”. Dzisiaj już tylko głupcy i obłudnicy polityczni mogą powtarzać stare kłamstwo, że Rzym był oparciem dla Polski. Rzym posługiwał się Polską, gdy potrzebował wojska do walki z Turkami pod Warszawą, czy pod Wiedniem, ale gdy zważyło się nieszczęście nanaród polski, papież jako monarcha pokumał się łatwo z monarchami, którzy rzym.-katolicką Polskę rozgrabili, i obdarowywał ich nawet orderami. Papież Pius VI nazwał Fryderyka II, króla pruskiego, jednego z największych zbrodniarzy, jakich historia znała, inicjatora rozbiorów Polski, „bohaterem, wzorem panujących i zaszczytem wieku“, a później papież Leon XIII obdarował orderem Chrystusa kanclerza niemieckiego Bismarcka, który w sposób straszliwy tępił Polaków, znajdujących się pod panowaniem pruskiem. Papieże łatwo się kumali i z protestanckim kajzerem i ze schizmatykiem carem, bo kto płaci dobrze, ten był zawsze ich przyjacielem.

Wiedział o tem najslawniejszy poeta polski, Adam Mickiewicz, więc przestrzegając lud polski przed Rzymem, pisał:

„Lud, który walczy o swoją niepodległość albo o rozszerzenie swoich swobód, ma prawo uważać za swoich przyrodzonych wrogów wszystkie stare dynastje i wszystkich członków dynastji... Ten lud powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo przywiązani są do kultu absolutyzmu bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometański, czy nawet ateistyczny”.

Wszyscy pisarze polscy, wszyscy najwięksi myśliciele, jakich Polska miała w ciągu stuleci, nie przestawali wskazywać na szkodliwość i zgubność polityki rzymskiej. Było to zrozumiałe, bo ktokolwiek jakotako znał historję, ten wiedział, że w zaraniu dziejów polskich Rzym torował drogę do Polski obcym wpływom, że skłócał Rzeczpospolitą najniepotrzebniej z Turkami i z Moskwą tylko dla swoich własnych

włoskich interesów i dla podbicia Wschodu Europy pod swoje berło. Dla Rzymu zginął młody król Władysław Warneńczyk, bo 'go papież wbrew interesom Polski zmusił do wystąpienia przeciw Turkom, z którymi Polska we własnym interesie raczej pokój utrzymać była winna. Różnice wyznaniowe, tak w gruncie rzeczy obojętne Rzymowi, gdy chodziło o korzystne kumanie się z prawosławnymi i z protestantami, wyzyskiwała polityka rzymska dla wywołania wojen między Polską a Rosją. Ale nie chodziło Rzymowi o to, aby Polska zwyciężyła dla siebie: przeciwnie, miała ona zwyciężyć dla Rzymu. Gdy dzielny król Batory pobił wojska carskie i szedł na Moskwę, car wiedział, co trzeba zrobić, aby siła polskiego wojska została odrazu złamana. Wyprawił posła do papieża i zrobił mu mgliste obietnice przyjęcia poddaństwa rzymskiego. Papież obiecywał sobie daleko więcej po przyjaźni z carem niż Rzeczpospolitą i dlatego wyprawił do Batorego jezuitę Possevina, aby powstrzymał dalszy polski pochód na Moskwę. I rzecz nie do wiary! Wojska polskie jakby na odgłos najwyższej komendy stanęły.

O warunki pokoju układał się nie zwycięski wódz polski, ale chytry włoski jezuita. Tymczasem car skorzystał z tego, że polskie wojska zostały zatrzymane, zaczął się usilnie zbroić, a jezuita Posseviniowi nagadał na papieża, nadrwiał, naśmiał się i kazał mu iść precz.

Tak to mądry car zakpił sobie z chciwego Włocha. Możliwe nie mieć przeciwko temu, ale ból ścisła serce na samą myśl o tem, że za wszystko zapłaciła Polska. To, co powinno było stać się rękojmi pokoju dla Polski, stało się zarzewiem dalszych wojen i ostatecznego upadku Polski w półtorawiekową niewolą. Tak samo było z Sobieskim. Gdy Turcy oblęgli Wiedeń, gdy Rzymowi groziły wielkie klęski, rzecz dziwna, że nie wezwał on do walki z Turkami, ani swoich Włochów, ani nie zwrócił się do starszej córy kościoła, czy Francji, ale posłał do dalekiej Polski z prośbą o pomoc.

Wołano chytrze: Królu, ratuj chrześcijaństwo. Ale nie chodziło o chrześcijaństwo; lecz o wpływy, potęgę i dochody rzymskie. I dlaczego nie zwrócił się rzymski papież do całej katolickiej Europy, lecz jedynie do Polski?

Bo wiedział, że tamci są mądrzy przed szkodą, a Polak po szkodzi. Gdyby się był zwrócił do swoich Włochów, to pies z kulawą nogą nie byłby mu na wezwanie odpowiedział. Francja byłaby sobie wymówiła grube odszkodowanie i przywileje, gdyby wogóle była chciała ratować znienawidzoną Austrię, a inne państwa, pilnując własnych interesów, porastały w pierze i dochodziły do wielkiego znaczenia. Tylko Polska była tak bezkrytyczną i tak dalece pozbawioną zmysłu politycznego że nie postawiła warunków ani Austrii, ani papieżowi, lecz ruszyła na wielką wyprawę, jakby to była wycieczka na Zielone Świątki.

Adam Mickiewicz.

## MNICH W PIEKLE.

Poniżej zamieszczony wiersz jest przekładem Adama Mickiewicza poematu Woltera p. t. „Pucelle d'Orteans“. Poeta przedstawia francuskiego mnicha, Burdę w piekle i różnych gości, którzy razem z nim tam się znaleźli.

A teraz, czytelniku, opowiedzieć pora,  
 Co się tam w piekle działo jednego wieczora.  
 Lucyfer, gdy mu nowi przybyli poddani,  
 Huczne bale po całej wytrąbił otchłani  
 I rozkazał djabelstwu spijać gości zdrowie:  
 Gościem był jeden papież i dwaj monarchowie,  
 Czterech gubernatorów, piętnastu celników,  
 Trzech tłustych kardynałów, ośmiu kanoników  
 I prostego mnichostwa ze cztery tuziny;  
 Wszyscy razem w ogniste zwaleni krainy.  
 Już król rozrządził ucztą, zasiadł pośród dworu,  
 Uśmiechem pogodnego dając znak humoru,  
 Stąd wraz szerzy się radość między djabłą zgrają.  
 Szambelani piekielny nektar przelewają,  
 Gmin skacze, brzmia piosneczki, wzmaga się ochota;  
 Wtem z okrzykiem Erebu roztwarły się wrota.  
 „A tyżeś to, dzień dobry! Ty wybrany z wielu,  
 Ty nieboszczyku bracie, kumie, przyjacielu!  
 Ty mistrzu w Lucyfera przeciwczony szkole!  
 Ty Burdo nasz kochanku! djabłów aposto!e!  
 Pójdź tu, pójdź razem z nami, grzać się u ogniska!“  
 To mówiąc, każdy bieży, całuje, uściska,  
 Chwytają, z rąk na ręce rzucają dokoła  
 Wreszcie u biesiadnego posadzili stoła.

„Synu mój pierworodny, rzekł mu szatan z tronu,  
 O ty Franciszkańskiego ozdobo zakonu!  
 Nieproszony, zbyt nagły, w naszym stajesz kole.  
 Piękniejsze dziełom Burdy świat otwierał pole.  
 Ach, mistrza podobnego już wynaleźć trudno!  
 Tyś to krainę naszą uczynił tad ludną.  
 Pół Francji przez ciebie mych rozkazów słucha!  
 Ileż nadziei pękło, gdyś ty pozbył ducha,  
 Cóż robić, los tak wolał, będzie jego wola!  
 Siadaj tu po prawicy; dać mu czasę, hola!“



Na te słowa Franciszkan, świętą zgrozą zdjęty,  
Padł na twarz i szatańskie ucałował pięty.  
Burda większe tam jeszcze ujrzał cudowiska,  
Ujrzał, jak króle, księża, wiadomi z nazwiska,  
Których poczet i w dziejach i w żywotach błyszczą,  
Pospołu z szatanami pieką się na zgliszczy.  
Pośrodku ksiąząt, królów i mocarzów świata,  
Których w piekle nakryła wiecznej nocy szata,  
Był też Konstantyn Wielki — sny to czyli mary?  
Patrzy, stanął jak wryty, dziwi się mnich szary,  
„O losy, o srogości, o Nieba! zawoła,  
Toż Konstantyn, bohater, podpora Kościoła?  
Nato żeś dawnych bogów wyrugował z ziemi,  
Ażebyś teraz w piekle jęczał razem z niemi?  
Prawda, rzecze Konstantyn, iż moja to praca  
Świat czyści, bałwochwaleze przesady wywraca;  
W złomach bóżnic od moich rozwalonych dłoni  
Pan niebios ma ołtarze i ofiarę z woni;  
Lecz ja, czcząc niby Pana i myśląc o niebie,  
Myślałem sam o sobie i czciłem sam siebie,  
Ołtarze miałem tylko za tronu podpory,  
A za bóstwa rozkosze, dostatki, zabory.  
Chrześcijan mnogość, złoto, zabiegi, przesady,  
Podniosły moją wielkość, utwierdziły rządy.  
Co się zbrodnią nabyło, to się zbrodnią trzyma,  
Dla tych marnych wielkości zabiłem ojczyma.  
Okrucieństwu i żądzom popuściwszy wodze,  
Kiedy w brudnych rozkoszach, w krwi niewinnej brodzę,  
Chucią wrzący, a jadem podejrzeń gryziony,  
Kazałem zdusić syna, byłem katem żony,  
O Burdo, Pan Bóg wszystkich waży w równej szali,  
Nie dziw się, że monarehę z tobą razem pali”.  
Coraz lepiej wielebny zważał piekiel tajnie,  
Wszędy się zastanawia, dziwi nadzwyczajnie,  
Tu spotkał kardynały, ówdzie infulaty,  
Doktory, kaznodzieje, opasłe prałaty.  
Tam Włoszki postrzyżone, tu kastyjskie klechy,  
Tamei królom za życia odpuszczali grzechy,  
A owi bogiń ziemskich pilnując serduszka,  
Otwarte sobie mieli sumienia i łóżka.  
Burda, wśród nich przechodząc, zatrzymał się w kątku,  
Dziwnemu chcąc się zbliżka przypatrzeć zwierzątku,

W połowie czarne było, siwe przez połowę,  
Włosek, krążkiem podcięty, nakrywał mu głowę.  
„To pewnie dominikan” — Burda ściecha rzecz,  
Potem głośniej zapytał: „Kto jesteś człowiecze?”  
Na to podziemnym głosem cień mu odpowiada:  
„Dominik święty jestem, ach biada mnie biada”.  
Na ten głos, na to imię, mnich wytryszcza oczy,  
Przeżegna się trzy razy, dwa razy podskoczy.  
„O nieba, wrzasnął, któż to do głowy przypuści,  
Taki święty! w piekielnej smali się czeluści,  
Ty mężu apostołski, ty kochanku Chrysta,  
Ty doktor kaznodzieja i ewangelista,  
Ty herezji ogień, krynica nauki,  
I tobie zlecieć przyszło pomiędzy kaduki?  
Czy tak równe za świętość jak za grzech męczarnie?  
Biedni ludzie, o jakże łudzono was marnie?  
Proszę teraz na ziemi wierzyć w słowa czyje,  
Proszę słuchać żywotów, śpiewać litanje!  
Westchnął na to z żalości i słówko po słowie  
Cedząc, tak mu srokaty Hiszpan odpowie:  
„Burda, światowa marność albo ciebie tyka?  
Ej, dajmy pokój bredniom ludzkiego języka!  
Gdzie nas niema, tam bierzem chwalby i ofiary,  
Gdzie jesteśmy, tam płacze, tam chłosty i skwary,  
Często lud stawia kościół, kłania się pobożnie  
Takiemu, co się z nami obraca na różnie.  
Inny znowu od mnichów na ziemi wyklęty,  
Śród anielskiego chóru nuci: święty! święty!  
Co do mnie, bardzom słusznie w tej osadzon jamie.  
Zaco na Albigenów zbrojne wzniosłem ramię?  
Chrystus posyła z krzyżem, nie z ogniem i stałą:  
Paliłem ich niesłusznie, dziś mnie za to palą”.  
Gdybym żelazną gębę miał, o czytelniku  
A w tej gębie języków żelaznych bezliku.  
Gdybym mówił a mówił, nie wymówię pono,  
Ilu tu naszych niby świętych do piekła wtrącono!

---

## Założenie Kościoła Chrześcijańskiego.

Kiedy świat starożytny zatracił pojęcie prawdziwego Boga, kiedy upadła nasza skażona przez grzech naturę ludzką należało odnowić

i przywrócić człowiekowi pierwotny obraz Boży, utracony przez oddalenie się od Boga, zesłał Bóg-Ojciec na ziemię Jezusa Chrystusa—Syna Bożego czyli, że „Słowo” Ojca Niebieskiego stało się Ciałem, jak uczy Pismo św.—i rozpoczęła się, przez naukę Jezusa Chrystusa, nowa era odrodzenia duchowego.

Przeszło już dziewiętnaście wieków mija od chwili, kiedy na ziemi żydowskiej, na terytorjum palestyńskim rozpoczął Jezus swoją pracę i do zgromadzonych Apostołów wyrzekł te krótkie, lapidarne słowa: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi, idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody, a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat. 28 w 18—20).

W myśl wskazań Jezusa Chrystusa rozpoczęli więc Apostołowie swą pracę misyjną w dzień Zielonych Świąt — zaraz po zesłaniu Ducha św. Dzień więc Zielonych Świąt był dniem narodzin kościoła chrześcijańskiego, był — jest i będzie tym testamentarnym dniem, spiżowym pomnikiem istnienia od pierwszej chwili kościołów (gmin) chrześcijańskich narodowych. „A jakożesmy słyszeli każdy z nas swój język, w którym się urodziliśmy... słyszeliśmy ich mówiących naszymi językami wielmożne sprawy Boże” (Dzieje Apost. II 3-11).

Jak więc starą jest idea Jezusa Chrystusa, tak starym jest chrześcijański kościół narodowy, który tę ideę Chrystusa podjął i światu w czystości głosił — starając się, by idea Jezusa, idea miłości i miłosierdzia została wcielona w czyn, by weszła w życie codzienne, by stała się motorem nowego, Bożego życia, moterem, odradzającym ludzkość duchowo.

I dlatego to Duch św. sprawił, że Apostołowie od pierwszej chwili swej pracy misyjnej nauczali ludzi rozmaitych narodowości w ich własnym, zrozumiałym języku narodowym, ojczystym, a nie w obcym, tajemniczym, w myśl słów Pisma św.: „niema nic skrytego, coby jawnem być nie miało”.

To też prawda Chrystusowa głoszona przez Apostołów zaczęła zaraz od początku wydawać widoczne owoce odrodzenia duchowego. W miejsce starych, bezdusznych — pełnych jadu mściwości kanonów starozakonnych „oko za oko—zab za zab“, wprowadzone Zakon miłości i miłosierdzia, Zakon pokoju i braterstwa.

Pod tchnieniem tej boskiej nauki Chrystusowej następowało wśród wyznawców tejże idei przeistoczenie wewnętrzne, przeistoczenie zachodzące w duszy człowieka, której złe, niskie, cielesne władze przeistaczały się we władze Boże, przez co człowiek stawał się dziećciem Bożem w myśl słów Chrystusa: „a tym, którzy Go przyjęli, dał moc, aby się stali Synami Bożymi” (Jan I).

## Czy Kościół St-Katol. uznaje koronacje obrazów, odpusty i cuda?

a) Koronacje obrazów uważa nasz Kościół za wymysł kleru i poniżenie uczuć religijnych, które kierują się często do skleconej nieudatnie figury, czy malowidła, a odwraca się od istotnego źródła łaski t. j. od Boga. Chrystus, ani Matka Najśw. nie potrzebują naszych złotych blaszek czy koron, ale serca naszego, przepojonego prawdziwą miłością chrześcijańską i domagają się od nas żywego czynu, a nie bezmyślnych pokłonów.

b) Odpustów również Kościół nie udziela, bo nie posiada skarbcza (skrzyni), z któregooby wydobywał łaski za pieniądze i ludziom je sprzedawał. Natomiast wierzy nasz Kościół, że Bóg udziela sam każdemu człowiekowi tyle odpustów t. j. przebaczenia win i kar, na ile zasłużył sobie życiem, płynącym z wiary. Udzielanie odpustów prowadzi do lenistwa duchowego, bo niejedyn mylnie sądzi, że wystarczy nabyć sobie papieski odpust zupełny, a już można być spokojnym o zbawienie, bo w godzinę śmierci wszystko będzie mu odpuszczone. Papież Paweł IV powiedział: „mundus vult decipi ergo decipiatur”, czyli świat chce być oszukiwany — przeto niech będzie oszukiwany. — Stąd też pap. Inocenty VIII założył wraz z synem swoim Franciszkiem „Bank łaski świeckiej”, w którym za pieniądze można było nabyć odpusty i wykupić się od każdego grzechu.

c) Cuda ewangeliczne nie tylko są możliwe ze stanowiska naukowego, ale dzieją się i dziś. My jednak nie uznajemy cudów skleconych na kolanie przez kler lub sfanatyzowane histeryczki czy stygmatyczki.

Najwyższym cudem jest utrzymanie żywej łączności z Bogiem, a nie z papieżem.

Cuda są możliwe, bo Bóg, który ustanowił prawa przyrody, ma też moc je usunąć, zmienić, działać wbrew nim i bez nich.

Nie możemy natomiast uznać dzisiejszych cudów rzymskich-klasztornych.

### Kalendarzyk liturgiczny.

STYCZEŃ od 15—31 1935 r.

16 środa Marcelego.

17 czwartek Antoniego.

18 piątek Marty.

19 sobota Henryka.

20 2-ga Niedziela po 3 Król. Fabjan i Sebastjana.

21 poniedziałek Agnieszki.

22 wtorek Wincentego.

23 środa Anastazego.

24 czwartek Tymoteusza.

25 piątek Nawr. ś. Pawła (u nas święto)

26 sobota Polikarpa.

27 III Niedziela po 3 Kr. Jana Złot.

28 poniedziałek Agnieszki]

29 wtorek Franciszka Sal.

30 środa Martyny.

31 czwartek Piotra N.

## SOKRATES.

Fale tradycji dziejowej, tocząc się z wieku na wiek, zaniosły na brzeg umysłowości polskiej wieść o wielkim mędrцу starożytnej Grecji, który przez swych obywateli został urzędownie otruty za rzekome demoralizowanie młodzieży, bezbożność i uwodzenie słabych umysłów. Wszelako — szemrze dalej fala tradycji, że już po roku obywatele ci poznali swój błąd, otoczyli niezmierną czcią jego pamięć a naukę jego z wielką starannością przekazali wiekom potomnym. I oto stało się, że każde niemal dziecko wymawia dziś z pietyzmem nazwisko Sokratesa, że popiersia jego zdobią zręby gmachów publicznych i prywatnych, a w mowie potocznej każdego ludu mądrość jego stała się przysłowiową. Sokrates, otruty przez jedno pokolenie, stał się duchową własnością wszystkich pokoleń następnych.

Dziwny ten człowiek interesuje nas tem bardziej, iż wedle pisarzy, zdających szczegółowo sprawę z jego myśli i żywota, on sam uważał się za człowieka, który się urodził z wielkimi wadami, niemal ze skłonnościami do zbrodni. Wszelako ujawszy sam siebie w karby, zdusił w sobie popędy złe, a rozwinął popędy dobre, to też, aczkolwiek zgodnie z duchem swych czasów wierzył w wyrocznie, mawiał do współobywateli: nie pytajcie nigdy wyroczeni o rzeczy, na które sami znaleźć możecie odpowiedź.

Pochodził z ludu. Ojciec jego Sofronisk był rzeźbiarzem, matka Fajnarete położną. Większą część życia spędził na rynku ateńskim, ucząc przygodnie w rozmowach. Był to zatem niejako chodzący "Uniwersytet dla wszystkich", pierwsza prawdziwie ludowa wszechnica. Metodę zaś jego, polegającą na uczeniu w rozmowie nazwano od jego imienia metodą sokratyczną.

Była to właściwie dyskusja; szukano prawdy za pomocą krytycznego rozbioru zagadnienia, czyli na tak zwanej drodze dialektycznej. Nauki eksperymentalne, czyli oparte na doświadczeniu, były jeszcze w kolebce.

Aby pchnąć wiedzę naprzód, Sokrates chciał usunąć na bok wszystkie te zagadnienia, które uchodzą za nierozwiązalne, a więc np. skąd wziął się świat, jaki jego cel i t. p.? Tak w wieku XIX naszej ery postąpili uczeni i dzięki temu dali odpowiedź wyczerpującą na bezmiar zagadnień rozwiązalnych.

Wszelako jest rzeczą znamioną jakie zagadnienia Sokrates uważał za nierozwiązalne. Mistrz jego Anaksagoras, również za wolną myśl prześladowany, głosił, że słońce jest płomieniem, a prawdopodobnie kamieniem rozpalonem. Sokrates przeczył temu z całą stanowczością, wykazywał niszczycielski wpływ ognia, a dobroczynny słońca, twierdził wreszcie, iż traci się tylko niepotrzebnie czas na podobne rozważania. Nigdy, mówił, tego nie zbadamy. Dziś wiemy, że Sokrates się mylił, a Anaksagoras był bliski prawdy. Albowiem za pomocą tak zwanej analizy spektralnej, czyli rozpatrywania przez teleskop i specjalny przyrząd widma słonecznego, poznaliśmy system planetarny wraz z słońcem.

## Z KANCELARJI KURJI METROPOLITALNEJ

Warszawa—Miedziana 14, Telefon 6-84-60.

1) Mianowani: Ks. Anatol Cybulski proboszczem w Chmielku, zaś nowowyświęcony ks. Mikołaj Petro wikarjuszem w parafji warszawskiej i asystentem Ordynarjusza.

2) Ksiądz Wł. Woźniacki został usunięty z naszego Kościoła.

3) Polecam, by dzień 25 stycznia b. r., jako w dzień nawrócenia św. Pawła Apostoła, Patrona Kościoła obchodzony był uroczyście świętem parafjalnem.

Wszystkim Przewielebnym Księżom Biskupom, Proboszczom i znajomym, którzy przesłali mi życzenia świąteczne i noworoczne, składam serdeczne podziękowanie.

Warszawa 6 | I - 35. — L. dz. 129 | 35.

(—) *Ks. arcyb. Wł. FARON*,  
Ordynarjusz na całą Polskę.

### Pokwitowania.

*Ofiary na budowę Katedry w Warszawie złożyli:* J. Koziaara 1 zł; Prószyński 50 gr.; K. Kowalska 1 zł.; 2 Pewne osoby po 50 gr.; N. N. 3 zł.; K. Kenie z Łodzi 10 zł.; F. Kempisty 20 zł.; M. Leskowa 2 zł.; Jasiński z Kiele 10 zł.; Kwietniewski 1 zł.; Kolonko P. z Rybnik (Śląsk) 5 zł.. Na prasę: P. Frejek 5 zł.; Dr. Bernadzikowski 5 zł.

Bóg zapłać. O dalsze ofiary prosimy.

*Komitet.*

**Od Redakcji:** Upraszamy WW. Księży, Wyznawców i Sympatyków naszego Kościoła o pisywanie artykułów do „Pol.O dr.”, religijno-oświatowych o fanatyzmie i postępie.

---

## Wiadomości z naszych parafji.

### Z Warszawy.

Piękne i pełne majestatycznego nastroju mieliśmy święta B. N. obchodzone w naszym Polskim Kościele Starokatolickim. O jaką to chlubą winno być dla serca każdego Polaka i Polki, że mogliśmy słuchać we Mszy św. wiekuistych prawd Bożych, w swym rodzimym języku, a nie w bałamutnej łacinie, jak nas to karmiono przez wieki w kościele rzymskim.

My Polacy całą duszą kochamy swój Polski Kościół i nie pozwolimy Go sobie wydrzeć żadnej sile obcej czy swojej. Nasz wolny duch nie zniesie już jarzma rzymskiego i tego piętna niewoli, które ciąży jeszcze na warstwach ciemnych, nieświadomionych. Pięknem nabożeństwem zakończyliśmy tu rok stary, składając hołd Bogu Najwyższemu, że nas wyrwał z niewoli i kajdan papieskich. Nowy Rok rozpoczęliśmy zaś jako wolni duchem Polacy, w wolnym, Półskim Kościele—uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez Najprzew. Księdza Arcybiskupa, błagając Boga, by nam wolnym Polakom i wolnej Polsce pobłogosławił Bóg w naszych szlachtetnych wysiłkach. Wedle statystyki: ochrzono w naszej parafji 7 dzieci, ślubów zawarto 62, pogrzebu nie było ani jednego. W dniu sylwestrowym Komitet parafjalny i Koło Pań A. N. S., urządziły wspólny opłatek, poczem wspólnie przepędzono mile ostatni wieczór starego roku. W N. Rok pontyfikalną sumę odprawił Ks. Arcybiskup w asyście ks. Olka jako djakona i ks. M. Petro jako subdjakona. Ludu było moc.

Wszystkim Wyznawcom życzymy pomyślnego Nowego Roku.

*Raczkowski.*

### Łódź – parafja przy ul Radwańskiej 54.

Nader miłą niespodziankę urządził nam nasz Ks. dziekan, kiedy w dzień Bożego Nar. oznajmił nam, że w św. Szczepan przybywa na nieszpory do naszej parafji — Najczcigodniejszy Ks. Arcybiskup Faron — z Warszawy. Wiść ta napełniła wszystkich wielką radością, następstwem czego było: że na przyjazd Czcigodnego Gościa zgromadziły się setki ludzi w pięknie ustrojonej kaplicy przy ul. Radwańskiej 54, w parafji Polskiej, pod wezwaniem świętej Rodziny. Na stacji oczekiwał na Ks. Arcybiskupa Ks. Dziekan wraz z trzema księżmi. Przy wejściu do kaplicy towarzyszyło Koło Pań, poczem powitał Dostojnego Arcypasterza — stary wyznawca Ignacy Kowalik, podając na tacy chleb, sól i klucze, zaś piękny wiersz wygłosił młodzieniec Wacław Banach:

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie!

Oto nam błogie zajaśniały zorze,

Oto nam szczęścia wybiła godzina;

Witamy Ciebie w święte Imię Boże!

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie.

---

*HALO! Prosimy dłużników o uregulowanie za gazetę „Pol. Odr.” W następnym numerze podamy zestawienie ile winna która parafja lub ks. By uniknąć tej publikacji, prosimy o spłacenie należności jaknajwcześniej.*

*Administracja „P. O.”*

Długo radosnej czekaliśmy chwili;  
 Długo ku Tobie biegły nasze duchy,  
 Aleśmy przecież dnia tego dożyli,  
 Dnia promiennego pośród nocy głuchoj.  
 Kościół nasz Polski jest twierdzą naszą,  
 On to rozwidnia ową ciemność nocną,  
 Jedyną tarczą pośród łez żywota;  
 Która ból życia w ludzkie dusze miota.  
 Tyś jednym z pierwszych sług Kościoła tego,  
 Tyś rycerz wiary, Pasterzu dostojny,  
 Ty dzielnie walczysz w imię Chrystusowe,  
 Prawdą i miłością Ojczyźnie oddany.

i t. d.

Potem przemówiła Olesia Mastalerzówna:

Witaj nam witaj Gościu Kochany!  
 Coś w nasze skromne zawitał progi.,  
 Tyś nam przez gwiazdkę dzisiaj zesłany,  
 I z gwiazdką nam również drogi!  
 Zima zamroziła wszystkie rośliny,  
 Więc nie ścielemy Ci drogi Ojczy  
 Lecz zamiast kwiatów proszą Twe dzieci,  
 Przyjm od nich miłość w zamianie.  
 Za ten Twój przyjazd, tak wyglądany,  
 „Bóg zapłać” w pieśni niechaj poleci  
 A Ty nam powiedz Ojczy jakże Ci z nami,  
 Czy jeszcze kiedy odwiedzisz Tve dzieci.  
 Pobłogosław nas Ojczy — byśmy kochali  
 Nad życie Boga i naszą ziemię polską —  
 Dla kościoła polskiego żyli — wzajemnie się kochali —  
 I wierną byli owczarnią Twoją!

Od ołtarza powitał serdecznemi słowy Czciwego Gościa ks. prob. Tuszyński, a po nim wygłosił pouczające kazanie Najp. Ks. Arcybiskup.

Po kazaniu odprawił Arcypasterz nieszpory w asyście obecnych kapłanów, poczem pobłogosławił dwa związki małżeńskie i mile pożegnany powrócił do Warszawy, pełen zadowolenia, że odwiedziny pięknie się udały.

Dodać musimy, że oprócz parafji pięknie się tu rozwijającej, przy ul. Radwańskiej 54, przy której pracuje dzielnie ks. dz. Tuszyński; istnieją jeszcze dwie parafje: przy ul. Łagiewnickiej 26 i przy ul. Wólczańskiej 57, tak, że w Łodzi pracuje obecnie trzech proboszczów naszego kościoła i lud ochotnie garnie się do Polskiego Kościoła.

Niech żyje wolna Polska z Polskim Kościołem!

Kowalik.



## Co na to Ministerstwo Spr. Wewn.?

Wiedząc, że Polski Kościół St. Katolicki pracuje w duchu patriotycznym i państwowym, my właścianie z Gaj-Żelichowskich zebraliśmy się w dniu 18 stycznia b. r. w mieszkaniu Fr. Konarskiego, by poczytać sobie wydawnictwa Polskiego Kościoła.

Między godz. 6-7 wieczorem przybył komendant P.P. z Żelichowa z posterunkowym i po spisaniu wszystkich i zabranii nam broszury p. t. „Do jakiego Kościoła mam należeć” — i wezwał nas do rozejścia się.

A więc w wolnej Polsce, nie wolno w pewnej okolicy czytać Polskich książek, bo tego nie życzy sobie kler rzymski i policja P.

Co na to ministerstwo?

U nas i tak polska parafja powstanie, bo to, czego lęka się kler rzymski, musi być dla nas dobre.

*Pokrzywdzeni.*

## Nie wolno ślubować posłuszeństwa władzy zagranicznej.

Prasa podaje, że w Ameryce, w stanie meksykańskim wyszła ustawa, to jest dekret, który w art. 7 mówi: że duszpasterzem nie może tam być taki kapłan, który składa przysięgę posłuszeństwa wobec władz kościelnych zagranicznych (watykańskich dop.) i który się nie ożeni.

Jasnym z tego wynika, że długowiekowe doświadczenie nauczyło państwa, że księża rzymscy jako urzędnicy, zaprzysięgli Watykanowi wypełniając posłuszeństwo względem Rzymu, nie mogą być lojalnymi wobec własnego państwa, — stąd też rządy postępowe nie pozwalają mieć u siebie obcych agentów. Ponieważ, zaś moralność kleru zesłała do zera, przeto dziś nie tylko każde państwo kulturalne, ale i każdy rozumny człowiek, woli widzieć kapłana żonatego, niż rozpustnika w sutannie. — Kler tamtejszy cieszy się zapewne, że może żyć bez opieki papieskiej i mieć legalną zamiast 10 nieswoich.

---

## Odpowiedzi Redakcji.

*Józefowi Marczyk:* Wszystkie broszury można nabyć w Kurji w Warszawie.

*K. M.:* Ks. Wł. F. nie miał żadnych spraw o suknię. To więc, co głosi prasa rzymska jest zwykłą plotką.

*J. G.:* Organizujcie się sami, a potem dostaniecie księdza na stałe.

## Różne wiadomości.

### Klerykali w Meksyku ukamienowali dwie osoby.

Przeciwnictwa religijno-polityczne osiągnęły w ostatnich czasach niebywałe w Meksyku napięcie. W Puebla, głównem mieście stanu tego samgo imienia, sfanatyzowany i podbechtany przez kler tłum ukamienował Micaela Ortega oraz córkę jej Enedinę Castillę, które przybyły do tego miasta, celem wygłoszenia odczytów antyklerykalnych.

Zanim policja nadbiegła z pomocą, obie kobiety poniosły śmierć pod gradem kamieni, któremi zarzucił je rozjuszony motłoch.

### Poprawa budżetu.

Miljon złotych monet watykańskich rozszedł się wśród pątników, zakupujących je „na pamiątkę“. Ażeby zarobić i na uboższych, kazał papieżostatnio wybić także monety srebrne i brązowe, również na sumę miliona lirów.

### Wykoszlawienie religji.

W Hiszpanji obchodzili rz.-katolicy na „świętej“ górze Pogno de Francia 500 rocznicę pojawienia się „cudownego“ obrazu. Tłum, złożony z 15 000 osób, śpiewał nabożne pieśni, wykonując... równie nabożne tańce.

### Konkordat nie pomaga.

Dziennik watykański „Osservatore Romano“ doniósł, że w Niemczech polecono Policji kontrolować akcję zakonów katolickich i śledzić ich stosunki z zagranicą.

### Dość mają Rzymu.

W Siedmiogrodzie na Węgrzech rozpoczął się wielki ruch przebudzenia religijnego. Według pism szwajcarskich ruch ten przyrównać można do zwycięskiego pochodu wyznania helweckiego na Węgrzech w r. 1556. W wielu miejscowościach odbywają się pod gołym niebem zebrania ewangelizacyjne, w których biorą udział tysiężne rzesze.

### Wiele pieniędzy puszczono z dymem?

Jak widać z urzędowej statystyki (Mały Rocznik Statystyczny 1934, str. 94) ludność Polski w roku 1933 wypaliła tytoniu za 486 milionów złotych, zaś samego tylko czystego spirytusu dla celów spożycia nabyła za 251 milionów złotych.

### Ks. rzymski wyrzuca portret Marsz. Piłsudskiego.

W związku z oburzającą wiadomością o wystąpieniu ks. dziekana Świerkowskiego, który niedawno polecił usunąć ze świetlicy domu parafjalnego Akcji Katolickiej w Słoniemiu portret Marszałka Józefa Piłsudskiego, — Obwód Legjonu Młodych w Słoniemiu, zgromadzony na III Walnem Zebraniu w dniu 2-go grudnia 1934 r., jednomyślnie potępia owo zarządzenie ks. Świerkowskiego, piętnując je jako czyn wybitnie antypatriotyczny i nieobywatelski, oraz w imię elementarnych zasad sprawiedliwości i uczciwości protestuje przeciw temu jawnemu zwalczaniu kultu świetlanej postaci Wielkiego Komendanta, Woźdza Narodu i Człowieka, który Polsce współczesnej najwięcej się zasłużył i całym swem życiem pełnem trudów dał wzór najpiękniejszej pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny.

LEGJON MŁODYCH

Komenda Obwodu w Słoniemiu.

*Zakładajcie polskie parafje po miastach i wsiach. Po informacje i po księży zgłaszać się do Kurji w Warszawie, ul. Miedziana 14.*

## Chytra bestja połamała kły.

Rozwijając małą skromną pracę dla chwały naszego Kościoła Narodowego i dobra ludu polskiego na Wołyniu, spotkałem się z silnym oporem rzymskiej inkwizycji, nie przebiegającej — jak zwykle — w środkach walki, a więc usiłowano spalić mię żyweem, porwać, zabić, zniesławić i obedrzeć z szat duchownych. Zachowując zwykłe i zawsze zimną krew, przełamałem opór djabłej inkwizycji i stanąłem pod Łuckiem twardą stopą, a w sprawie mych szat doczekałem się orzeczenia Starostwa z Łucka niewinniającego mnie.

Z powyższego widać, że jako duchowny nie pozwoliłem rzymskim agentom na zdjęcie mi mej narodowej sutanny, ale nosiłem ją i noszę zawsze jako polską suknię i wszędzie z dumą to podkreślałem, że jestem Kapłanem Polskiego Kościoła Chrystusowego i służę wiernie Ojczyźnie i Ludowi, a nie Włochom i Watykanowi.

*Ks. Leon Ostrowski,*  
dziekan Wołyński.

### CZYTAJCIE NASZE KSIĄŻKI I BROSZURY!

ADMINISTRACJA „POLSKI ODRODZONEJ” POLECA WSZYSTKIM, SPRAGNIONYM PRAWDZIWEGO SŁOWA BOŻEGO, POCIECHY DUCHOWEJ I OŚWIATY:

Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu	Zł. 1'50
Do jakiego Kościoła mam należeć? (wydanie II)	„ 0'20
Modlitewnik „Pójdź za Mną”	„ 0'70
Konstytucja czyli statut Kościoła St-Katolickiego P.	„ 1'—
Dziesięciolecie Kościoła Polskiego	„ 0'60
Mszał Polski dla Kapłanów	zł. 8—12
Rytuał polski według obrządku Kośc. St-Katol.	„ 5—7
Roczniki „Polski Odrodz.” z r. 1932, 1933 (skarbica wiadomości o walce i rozwoju Kościoła Polskiego)	„ 5'—

Do nabycia w Kurji Metropol. w Warszawie, ul. Miedziana 14 - po uprzednim nadesłaniu gotówki lub za pobraniem poczt. Również w Kurji są do nabycia po cenie bardzo niskiej, lecz tylko za gotówkę, pięknie, artystycznie wykonane ORNATY I KAPY.

**Rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną”!**

## Katechizm Kościoła St-Katolickiego Polskiego.

— *Na co tedy mamy w kościele lub w domu obrazy i figury świętych?*

Na to mamy w kościołach, w domach obrazy i figury świętych, bohaterów i wielkich mężów i niewiast, aby nam przypominały, że mamy dobre ich uczynki w życiu naszym naśladować.

— *Kto to są święci?*

Święci są to ludzie, którzy prowadzili życie zgodne z wolą Bożą i dla sprawiedliwości Bożej cierpieli, a nawet niektórzy śmierć męczeńską ponieśli. Oni to przez wzór swęgo życia, — jaki nam zostawili pomagają nam w udoskonaleniu się.

### Drugie Przykazanie Boskie.

— *Jakie jest drugie przykazanie Boskie?*

„Nie będziesz brał Imienia Pana Boga nadaremno”.

— *Co nakazuje drugie przykazanie Boskie?*

Drugie przykazanie Boskie nakazuje czcić Imię Boskie i zawsze i wszędzie wymawiać je z pobożnością i uszanowaniem.

— *Czego nakazuje drugie przykazanie Boskie?*

Drugie przykazanie zabrania znieważać Imię Boskie.

— *Kto znieważa Imię Boskie?*

Imię Boskie znieważa ten, kto je bez potrzeby i uszanowania wymawia, kto bluźni, fałszywie, przysięga i kto przeklina.

— *Co znaczy bluźnić?*

Bluźnić znaczy mówić w sposób nieprzyzwoity o Bogu, lub o rzeczach wiary.

— *Kiedy człowiek przysięga fałszywie?*

Człowiek przysięga fałszywie, gdy wzywa Boga na świadectwo, a wie, że kłamie.

— *Co znaczy przeklinać?*

Przeklinać znaczy źle życzyć bliźniemu i pragnąć, aby to zło wyrządził Bóg.

c. d. n.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2:50 zł, kwartalnie 1:25  
pojedynczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON. Redaktor odpow Ks. Jarosław TYMCZYSZYN

Nakładem Wyd. „Pol Odr.” w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu